

DZIENNIK WILEŃSKI

Adres Redakcji i Administracji: Dominikańska Nr. 4.

Redakcja otwarta od godz. 2—4 po poł.

Administracja otwarta codziennie od g. 10 do 6 wiecz., w niedziele od 1—2.

WARUNKI PRENUMERATY w Redakcji: Rocznie—12 mk., półrocznie—6 mk., kwartalnie—3 mk., miesięcznie—1 mk. Z przesyłką: Rocznie—14 m. 40 fen., półrocznie—7 m. 20 fen., kwartalnie—3 m. 60 fen., miesięcznie—1 m. 20 fen. Zmiana adresu—20 fen.

CENY OGŁOSZEŃ: Na 4-ej str. za wiersz drobnego druku—25 fen., nekrologi—60 fen. Ogłoszenia drobne za wyraz—5 fen. Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Dziennika Wileńskiego” do godz. 4 po poł. Po godz. 4-ej nekrologi i inne niecierpiące zwłoki zawiadomienia przyjmuje drukarnia ks. A. Rutkowskiego, Królewska (Botaniczna) № 7.

Numer pojedynczy 6 kop. = 10 fen.

Gazeta wychodzi codziennie — z wyjątkiem dni poświęconych.

W rocznicę zgonu



ks. Franciszka Zawadzkiego,

ostatniego zakonnika na Litwie ze Zgromadzenia Kanoników Regularnych Laterańskich,

będzie odprawione nabożeństwo żałobne w kościele Św. Ap. Piotra i Pawła na Antokolu w piątek, dn. 27-go października, na które zaprasza parafian, znajomych i przyjaciół

SYNOWIEC.

TELEGRAMY.

(W. T. B.)

KOMUNIKAT URZĘDOWY NIEMIECKI.

Kwatera główna 25-go bm.

FRONT ZACHODNI.

Grupa wojsk następcy tronu bawarskiego ks. Rupprechta.

Z powodu dżdżystej pogody działalność bojowa w okręgu Sommy wczoraj ucichła. Ogień działowy podnosił się tylko chwilami.

W godzinach wieczornych złamane zostały z wielkimi stratami bezskuteczne częściowe francuskie ataki na linii Lesboeuf-Rancourt przed naszymi przeszkodami.

Grupa wojsk następcy tronu.

Na północno-wschodnim froncie Verdun francuski atak uzyskał teren aż do płonącego fortu Douaumont. Działania bojowe trwają.

FRONT WSCHODNI.

Front wojsk generała-feldmarszałka księcia Leopolda Bawarskiego.

Wielki atak Rosjan nad Szczarą nie udał się.

Atakowi rosyjskich batalionów około Kol. Ostrowa (na północ-zachód od Łucka) również zupełnie się nie powiodło.

Front wojsk generała-kawalerji arcyksięcia Karola.

W południowej części Karpat leśnych podczas walk mniejszego zakresu zdobyte pozycje szczytowe pozostały w naszym posiadaniu.

Na wschodnim froncie Siedmiogrodu podczas walk lokalnych sytuacja nie uległa zmianie.

Na północ od Campulung natarcie nasze poczyniło postępy.

Przełęcz Wulkan zdobyta została przez wojska niemieckie i austriacko-węgierskie.

FRONT BAŁKAŃSKI.

Grupa wojsk generała feldmarszałka v. Mackensena.

Pościg planowo prowadzony jest dalej.

Czernawoda zdobyta została dziś rano. Szczegóły jeszcze nie są znane. W ten sposób operująca w Dobrudży armia rosyjsko-rumuńska utraciła ostatnie połączenie kolejowe i osiągnięte zostało nadzwyczajne powodzenie.

Na froncie macedońskim

panuje spokój.

Pierwszy generał-kwaternistrz.
Ludendorff.

KOM. URZĘD. AUSTR.-WĘGIERSKI.

Wiedeń, 25 października.

FRONT WSCHODNI.

Front wojsk generała-kawalerji arcyksięcia Karola.

Austro-węgierskie i niemieckie wojska odebrały przeciwnikowi przełęcz Wulkan. Walczące na północ od Campulung wojska związkowe również zdobyły teren. Na wschodniej granicy węgierskiej walczone w dalszym ciągu. Szekleński pułk piechoty № 82 zdobył w górach Bereckich po zaciętej walce ręcznej silnie oszańcowane szczyty graniczne.

Załoga została częściowo wybita, częściowo wzięta do niewoli. Nikt nie uszedł. W punkcie zetknięcia trzech granic krajowych, wojska nasze w swych nowych pozycjach odparły rosyjskie ataki. Miejscowe przełamanie się nieprzyjaciela natychmiast zostało wyrównane.

Front wojsk generała-feldmarszałka księcia Leopolda Bawarskiego.

Poza pomyślnymi sterciami forpocztowymi na północ od Zborowa, wśród wojsk austriacko-węgierskich nie zdarzyło się nic ważnego.

FRONT WŁOSKI.

Północna część płaskowzgórza Karst znajdowała się pod energicznym ogniem działowym i minowym.

FRONT POŁUDNIOWO-WSCHODNI.

W Albanji nic nowego.

Zastępca szefa sztabu generalnego
v. Hoefler
Feldmarszałek-leutnant.

KOMUNIKAT URZĘD. BUŁGARSKI.

Sofja, 24 października.

Front Macedoński.

Żadnej zmiany w sytuacji na całym froncie niema. Między jeziorem Prespa i Strumą słaba działalność artylerji. Atak nieprzyjacielski na wieś Tarnowa zatrzymany został w początku. Na froncie Strumy ożywiona działalność oddziałów wywiadowczych, a miejscami ogień działowy. Na wybrzeżu morza Egejskiego krążownik nieprzyjacielski ostrzeliwał bezskutecznie w ciągu dwóch godzin port Keremedli, na zachód od ujścia Hesty.

Niemiecki porucznik lotniczy von Havelge w półgodzinnej walce powietrznej pod Dramą stracił angielski dwupłatowiec typu Nieuport, przyczem raniiony lotnik i nieraniiony obserwator zostali wzięci do niewoli.

Front rumuński.

W Dobrudży trwa ściganie znajdujacego się w rozsypce wroga. 23 października wojska związkowe odparły w tył na prawem swem skrzydle nieprzyjaciela i dosięgły linii wieś Caramurad do wsi Dokuzol.

Nasza kawalerja natarła pod Isliam-tepe (wzgórze 91) na rumuńską brygadę, a około wsi Caramurad rozproszyła rosyjski batalion terytorjalny № 275; komendant rumuńskiej brygady został wzięty do niewoli, zdobyty został sztandar, a oprócz komendanta rosyjskiego batalionu dostało się do niewoli 800 żołnierzy 4-ej dywizji pieszej.

Wojska nasze po zaciętej walce zdobyły Medzidzę, gdzie zdobyto mnóstwo materiału kolejowego.

Wojska lewego skrzydła dosięgły linii: wzgórze Hosmyng (wzgórze 127) - Prasowa. Nieprzyjaciel poniosł ciężkie krwawe straty. 23 października wzięto do niewoli 51 oficerów i przeszło 3200 żołnierzy, zdobyto 4 działa, 3 minomioty, 5 lokomotyw i 200 wagonów kolejowych. Od 19 do 23 paź-

dziernika wojska związkowe zdobyły sztandar, wzięły do niewoli 75 oficerów, 6693 żołnierzy, a nadto zdobyły 52 karabiny maszynowe, 12 dział, 4 minomioty, 5 lokomotyw i 200 wagonów kolejowych.

Wzdłuż Dunaju miejscami ogień działowy i karabinowy.

BERLIN (25 bm.) «Berl. Lok. Anz.» donosi z Karlsruhe: Według gazet zurychskich «Nowoje Wremia» komunikuje, że posłowie w Bukareszcie czynią przygotowania do wyjazdu z obrębu twierdzy.

KARLSRUHE (25 bm.) Według wiadomości z Rzymu Szwajc. Tel. Inform.: Były rosyjski minister spraw zagranicznych, Sazonow, upatrzony jest na następcę bar. Giersa na stanowisko posła w Rzymie.

BERLIN (25 bm.) Według «Deut. Tag.» szwedzki minister Wallenberg oświadczył specjalnemu korespondentowi «Pester Lloyd» między innymi, co następuje:

Neutralność Szwecji jest absolutnie pewna. Nie porzucimy jej, chyba, że ktoś pogwałci nasze prawa i podepcze je nogami.

Pośrednictwo pokojowe ze strony państwa neutralnego uważam za zupełnie bezwartościowe. Walczący powinni sami wiedzieć, kiedy będą chcieli i mogli zawrzeć pokój.

Sprawa cieśnin.

«Deutsche Tageszt.» pisze:

Zagadnienie cieśniny Dardanelskiej i Bosforu od pewnego czasu nabrało takiego znaczenia międzynarodowego, że poczęło mieć wpływ na politykę nawet takich krajów, których interesy od cieśnin tych zupełnie nie zależą.

Ponieważ w obecnych wypadkach sprawa cieśnin również wybitną odgrywa rolę, więc warto jest przypatrzeć się jej bliżej i podkreślić najważniej najbardziej istotne momenty. O cieśninie te toczy się spór między wielkimi mocarstwami, które dążyły do opanowania niemi, a przynajmniej rozciągnięcia nad niemi kontroli. Bezsilność Turcji sprzyjała tym dążeniom, a współzawodnictwo mocarstw, przeciwnie znowu utrudniało załatwienie kwestji.

Podczas jednej z licznych konferencji międzynarodowych w sprawie morza, było to w początkach lat pięćdziesiątych, przedstawiciel Turcji na pytanie ks. Górczakowa, dlaczego Porta nie przyjęła zaproponowanych sobie bardzo dogodnych warunków, odpowiedział: «Co pan chce, my mamy zbyt dużo przyjaciół».

Każdy z tych przyjaciół chciał być zarazem protektorem, kierownikiem i głównym interesantem w Konstantynopolu, występując przytem albo w roli rzecznika swego sprzymierzeńca,

mającego interesy związane z cieśninami, albo w swym własnym imieniu i interesie.

Obecnie Turcja wyłącznie jest państwem cieśnin. Nie tylko może ona je obronić, ale je już obroniła. Cieśniny są więc we właściwym znaczeniu wyrazem posiadaniem Turcji.

Sprawa cieśnin powstała jednak w tych czasach, kiedy Turcja nie miała siły dla ich obrony, skąd wynika, że obecnie kwestja ta przestaje istnieć i że wskutek tego wszelkie umowy międzynarodowe, między Turcją a innymi państwami, co do cieśnin, stają się bezprzedmiotowe.

Gdyby Turcja znowu osłabła, sprawa cieśnin mogłaby powstać na nowo. W interesie więc Turcji tak samo jak w interesie jej sprzymierzeńców jest zachować swą siłę nadal i na stałe. Jasnym jest, że sprawa cieśnin w przyszłości winna być załatwiona przez Turcję do wspólni z jej sprzymierzeńcami i zasadniczo nie z rozbieżnymi grupami międzynarodowymi i kompromisowo.

W ostatnich czasach z rozmaitych stron poczęły podnosić się głosy, że w przyszłości nie należy hamować handlu Rosji przez zamykanie cieśnin, lecz odwrotnie, otworzyć je i ułatwić Rosji wywóz zboża na morze Śródziemne, a wywóz na morze Czarne węgla i innych produktów. Takie stawianie kwestji jest wybijaniem drzwi otwartych, ponieważ od dziesiątków lat cieśniny są otwarte dla wszystkich statków handlowych. Samo przez się jest zrozumiałe, że ta swoboda komunikacji rozciągać się może tylko na czasy pokojowe. Żądanie, postawione przez rząd rosyjski w § 24 umowy San Stefańskiej, aby cieśniny dla statków neutralnych otwarte były zarówno podczas wojny, jak pokoju, obecnie tak samo wykonać się nie da, jak i wówczas. Jakkolwiek sprawa się przedstawia, zamknięcie i otwarcie cieśnin jest tylko sprawą Turcji, a nie międzynarodową.

Gdybyśmy chcieli z akademickiego punktu widzenia zastanawiać się nad nowymi okolicznościami w sprawie dawnego żądania Rosji co do przejazdu w luno rosyjskich statków wojennych z morza Czarne na Śródziemne, musieliśmy zwrócić uwagę na punkty następujące:

Turcja prawdopodobnie mogłaby nie mieć przeciw takiemu postawieniu kwestji, ponieważ niebezpieczeństwo dla cieśnin z powodu takiego przejazdu floty obecnie już nie istnieje. Ponadto w przyszłości Turcja będzie musiała zaopatrzyć się w tak silną flotę, któraby gwarantowała jej bezpieczeństwo wobec Rosji na morzu Czarnym. I z tego więc powodu obawy, związane z przejazdem rosyjskich statków wojennych przez cieśniny, mogłyby stać się płonne. Sprawa ta, natury czysto wojskowej, musiałaby zostać rozpatrzona w związku z innymi kwestjami żeglugi na wodach europejskich i zależałaby naturalnie od celu, w jakim Rosja domagałaby się tego przejazdu.

Są to jednak szczegóły tylko sprawy zasadniczej, która polega na tem, że Turcja i jej sprzymierzeńcy mogą nie mieć nic przeciw temu, aby i rosyjskie statki wojenne przebywały cieśniny, pod warunkiem jednak uznania cieśnin jako bezspornie tureckich wód terytorjalnych.

O TRJEST.

Ósma bitwa nad Isonzo — pisze sprawozdawca «Berl. Tgb.», J. Pogany — w napięciu swem doszła do straszliwych zapasów. W siedmiu poprzednich bitwach Włosi jeszcze nie prowadzili ataków z tak nieprawdopodobną zaciętością.

Dowództwo włoskie wysyłało w

bój swoje wojska z gwałtownym nateżeniem wszystkich sił.

Wystawiono na tym odcinku frontu co najmniej 32 brygady. 260 tys. żołnierzy parło na 12 kilometrowy front. I tylko bitwy nad Sommą można porównywać z walkami w Karście. We wrześniu Cadorna rzucił w ogień tylko 170,000 ludzi. Teraz na odcinku zaledwie 6 kilometrowym natarły 24 i 14 korpusy piechoty i spieszony korpus kawalerji. Samo Cote 144 było zaatakowane przez ośm pułków. W poprzednich walkach nad Isonzo widywano ośmiokrotne linie szturmowe, teraz ukazały się dwudziestokrotne.

Dawniej pułk szedł na szerokości frontu dwóch kompanji, teraz — jednej, a nawet połowy tylko.

Oprócz tych mas ludzkich, które atakowały nieustannie w ciągu 72 godzin, i ogień artyleryjski był bezprzykładny.

Czterogodzinny, a następnie piętnastogodzinny ogień huraganowy poprzednich walk nad Isonzo, zdystansował obecny ogień, który trwał dwieście godzin.

Jako cel Cadorna wystawił zdobycie Trjestu. Wymaczył drogę przez zdobytą równinę Comen, za pomocą frontowego przerwania się w północnej części płaskowzgórza i odcięcia pagórkowatego terenu Gorycji od Karstu.

We wszystkich, aż do najmniejszego żołnierza zaszczerpił przekonanie, że «nowa bitwa jest najkrótszą drogą do Trjestu». Jeńcy włoscy, którzy wpadli do niewoli, w dalszym ciągu jeszcze żywili przekonanie, że tym razem przerwanie powiedzie się. Każdy szedł pod sugiestją, że odpocznie w Trjeście.

Jak pewne było dowództwo włoskie pomyslnego wyniku, dowodem jest zaproszenie do kwatery głównej d'Annunzia i Conan Doyle'a, którzy oczekiwali na rezultaty, by je opisać.

Włosi walczyli tym razem o Trjest, o port światowy Austrii, ale walczyli oń i żołnierze austriacy. Generał, dowodzący tym odcinkiem, mówił «Wiemy wszyscy o co walczymy: za nami leży Trjest».

W nocy 4 października zaczęto przygotowanie artyleryjskie. Lotnicy austriacy już od kilku dni dostrzegali za frontem włoskim gorączkową działalność. Lotnicy włoscy krążyli bez przerwy i czynili wywiady.

Ogień artyleryjski stawał się coraz ostrzejszy — i metoda jego zmieniła się. Włosi teraz nie zaczęli od ognia huraganowego na pozycje, lecz planowo ostrzeliwali miejscowości poza linią, drogi komunikacyjne i przede wszystkim komendy za linią, by w ten sposób izolować je od wojska. Choć słońce świeciło Włochom prosto w oczy, zaczęli strzelać od samego rana, co wskazywało na poważne zamiary. Wprowadzili nowy środek zniszczenia: granaty gazowe. Kto nie miał na twarzy maski, ginął straszną śmiercią z uduszenia.

Świeże wojska, świeża amunicja były już zawczasu przygotowane w niesłychanych ilościach. Od walk wrześniowych armja księcia Aosty znajdowała się w zupełnym spoczynku. Do okopów nadciągały teraz nowe pułki z wewnątrz kraju. Koleje, okręty na Adriatyku, kolumny samochodowe powołano do transportowania. Fabryki amunicji włoskie, francuskie i amerykańskie dostarczyły gór amunicji, z Francji nadeszły nowe dalekonośne ciężkie działa.

Bitwa zaczęła się pod znakiem świeżych wojsk, świeżej amunicji i świeżego dowództwa. Wódz poprzednich siedmiu bitew nad Isonzo, książę Aosta, tym razem nie dowodził. Nowy wódz zastosował nowe metody: przedewszystkiem bezprzykładnie długiego ognia huraganowego, następnie za

miast dawnego rodzaju ognia skutecznego ostrzeliwanie celów i po trzecie nieznaną dotychczas masę piechoty.

Walkę prowadzili nie ludzie przeciwko ludziom, lecz maszyny przeciwko maszynom. Włosi zasypywali okopy austriackie, Austriacy powstrzymywali zakusy piechoty włoskiej, która wypływała z poza zasłon i w biały dzień sunęła przez dolinę Wally. Poruszanie się tak wielkich mas piechoty w nocy było niemożliwe. Ogień huraganowy był coraz intensywniejszy.

9-go października od świtu do południa na półtora kilometrowy odcinek padło pięćdziesiąt tysięcy granatów. Wąski front kompanji otrzymał w ciągu dwóch godzin dwa tysiące pocisków. Liczba strzałów dochodziła do stu na sekundę; dalej wprost nie można było liczyć. Rozszalał się niesłychany orkan ogniowy.

Po takim przygotowaniu rozpoczęła się walka ludzi. Od San Grado di Merna aż do morza nastąpił atak piechoty włoskiej. Dowództwo włoskie skoncentrowało siły swoje na linii San Grado di Merna do Novavas, na samo Novavas i na wzgórze 208 i 144.

Walka przetrwała całą noc na bagnety i na granaty ręczne. Na trzeci dzień znowu rozgorzały bitwy o przerwanie się, o 144, o 208, napływały nowe i nowe rezerwy włoskie.

Głównym punktem akcji w tym dniu stał się Novavas. Na północ od wioski Włosi wdarli się do okopów austriackich, prawie skrzydło obrońców zawisło w powietrzu. Włosi zajęli Novavas. Kontratak oddziałów alpejskich przywrócił połączenie. Pierwszą jednak linię przednich pozycji poświęcono. Nie cofało się przecież do drugich pozycji. Na szerokości dwóch kilometrów i na głębokości jednego zdobyli Włosi wcięcie za front austriacki. Był to wynik szeregu szturmów włoskich.

Następnego dnia ataki włoskie były już zupełnie widocznie złamane. Przerwanie się Włochów nie udało się. Trjest Włosi nie zdobyli, zajęli Novavas. Za ruiny tej wioski w Karście zapłacili stratą setek tysięcy ludzi. Wiele pułków stopniało o 60 do 70 procentów. Na przestrzeni od Lokwicy do Cote 144 — na długości pięciu kilometrów tylko — padło 50—60 tys. ludzi.

Zwycięstwo w Dobrudży.

«Vorwärts» w artykule wstępnym pisze:

Upadek ufortyfikowanego portu Constanzy spowodował nową klęskę koalicji w Rumunji.

Małe państewko, które sądziło, że przez swe wmiszanie się do wojny, przechyla szalę zwycięstwa na niekorzyść państw centralnych, obecnie zostało całkowicie od morza odcięte, a Bukareszt utracił swój port. Rozwój wypadków na Bałkanach przynosi ciągle niespodzianki, których w obozie czwórporozumienia nikt nie przewidywał, a i w obozie państw centralnych mało kto uważał za prawdopodobne.

Udział Rumunji w wojnie miał przede wszystkim na celu dyplomatyczne oderwanie Bułgarji i Turcji od sojuszu z państwami centralnymi, a w drugim rzędzie, po niepowodzeniu pierwszego planu, miał spowodować przerwanie komunikacji między Wiedniem, Sofją i Konstantynopolem.

Obecnym rezultatem natomiast jest przerwanie komunikacji między Bukaresztem i Constanzą, oraz ogromne zdenerwowanie w prasie koalicyjnej, które zdobywa się tylko na głośnie wezwanie: «Ratujcie Rumunję od losu Serbji».

Fakty natury wojskowej stoją obecnie w całkowitej sprzeczności z zachowaniem się nieprzyjaciela, który odrzuca nawet wszelkie głosy pokojowe, dochodzące z Niemiec, uważając je nawet za oznakę słabości Niemiec.

Prasa londyńska nawet ostatnią mowę Scheidemanna uważa za manewr rządu niemieckiego, mający na celu wywołanie u przeciwnika nastrojów pokojowych.

Wszystkie te konstrukcje polityczne koalicji upaść muszą z chwilą upadku Constanzy. Mocarstwa, które od zachodu i wschodu zagrożone przez potężnych napastników, znajdują jeszcze siłę, by osiągnąć zwycięstwo nad brzegiem Czarnego morza, państwa takie nie uznają za potrzebne prosić ani błagać o pokój.

Dookoła wojny.

Odgłosy walk na froncie rumuńskim.

«Berl. Lokalanz.» donosi z Wiednia, że w rumuńskiej kwaterze głównej na wspólne życzenie Bratianu i gen. Averescu odbyła się rada koronna.

Generał Averescu zreferował o sytuacji wojennej i zaproponował, aby armja rumuńska cofnęła się nad granicę i zajęła tam stanowisko obronne i dopiero po zdobyciu Kowla i Lwowa przez Rosjan, ma być wznowione wtargnięcie do Siedmiogrodu. Francuski i rosyjski attaché wojskowi przychylił się do tego wniosku.

Pietr Carp, znany działacz konserwatywny, germanofilsko usposobiony, wystąpił z wnioskiem zawarcia pokoju na podstawie status quo. Został on jednak w mniejszości ze swym zdaniem, i rada koronna uchwaliła przyjęcie wniosku generała Averescu.

Pułkownik Tartarinow, dotychczasowy rosyjski attaché wojskowy w Bukareszcie, został upoważniony do nadzoru nad współdziałaniem obydwoh armji: rosyjskiej i rumuńskiej. Wyruszył on obecnie na front rumuński.

Urząd prasowy przy rumuńskim ministerjum wojny przytacza w dalszym ciągu głosy prasy, które dowodzą, że Niemcy poza powodzeniami wojskowymi dążą również przez walki na froncie rumuńskim do opanowania części niezbędnych im produktów, szczególnie benzyny, oleju skalnego i smarów.

Rumunja nie jest w stanie opierać się przeważającemu liczebnie wrogowi. Dalsze zaś cofanie się może doprowadzić armję rumuńską, która oprócz posiłków potrzebuje dowozu amunicji, — do nadzwyczaj krytycznej sytuacji.

Z walk w Dobrudży.

Korespondent gazety moskiewskiej «Russkoje Słowo» donosi, że rumuńskie i rosyjskie siły zbrojne zostały zaskoczzone znięciem w swych pozycjach około wału Trajana, przyczem ich lewe skrzydło obronne pierwsze uległo zachwianiu.

Poszczególne oddziały wojskowe zostały doprowadzone do zamieszania na skutek niespodzianych, szybkich i jednoczesnych ataków frontowych, flankowych i skierowanych przeciwko tyłom pozycji.

Zamieszanie to było tak znaczne, że pomiędzy środkową grupą wojsk rumuńsko-rosyjskich, a lewym ich skrzydłem z jednej strony, prawem zaś skrzydłem z drugiej strony, została przerwana komunikacja.

Na Bałkanach.

Grecja a żądanie koalicji.

Paryski «Journal» donosi z Aten, że rząd grecki formalnie się zobowiązał wobec koalicji do rozwiązania

związków rezerwistów. Dalej rząd grecki zgodził się podobno zwolnić natychmiast od służby wojskowej wszystkich męczyczyn w wieku od 33 do 40 lat, poborowych zaś z r. 1914 obiecał zwolnić 15 listopada. Pobór z r. 1916 zupełnie nie ma być powoływany pod broń.

Jak podaje «Berl. Tagebl.», z Rzymu donoszą do Lugano, że rząd grecki oddał koalicji do korzystania nadzwyczaj doniosłe linje kolejowe Larissa—Lamia oraz Larissa—Volos. Koalicja żąda pozatem usunięcia garnizonów greckich z pomienionych miast.

Według pism Ijońskich, król Konstantyn udzielił audjencji deputowanemu Benazet, członkowi komisji do spraw marynarki francuskiej Izby posłów.

Niemcy.

W sprawie przyspieszenia prac głównej komisji Reichstagu.

W głównej komisji Reichstagu przedstawiciele poszczególnych odłamów zdecydowali możliwie przyspieszyć tempo obrad w komisji głównej. Dla ogólnych zebrań Reichstagu został ułożony następujący plan pracy. W tym tygodniu mają być załatwione debaty nad sprawami polityki zagranicznej, nad kwestją stanu oblężenia i nad sprawami cenzury. W przyszłym tygodniu poniedziałek i wtorek są zarezerwowane na omówienie drobnych wniosków prawodawczych, środa zaś i piątek będą wolne od posiedzeń. Pozostałe dni w najbliższym tygodniu mają być poświęcone dyskusji nad sprawami żywnościowymi. O ile ten plan pracy zostanie uuczyniony, w takim razie 4 listopada nastąpi przerwanie odroczenia posiedzeń Reichstagu.

Austro-Węgry.

Parlamentarzyści austriaccy o zabójstwie hrabiego Stürgkha.

Na zebraniu reprezentantów poszczególnych frakcji parlamentarnych, które się odbyło w gmachu parlamentu, prezes Reichsratu, dr. Sylvester, poświęcił serdeczne słowa pamięci hr. Stürgkha, nawołując w końcu do powzięcia w tej uroczystej i smutnej chwili niezłomnej decyzji w celu skupienia się jeszcze bardziej wokół cesarza i ojczyzny i wytrwania przy pomocy oddanej pracy aż do zwycięskiego końca.

Wice-prezes Izby posłów, socjalista dr. Pernerstorfer, w imieniu swej partii oświadczył, że czyn Adlera nie jest aktem politycznym i wyraził najgłębszy i najszczerzy żal partii socjal-demokratycznej z powodu tragicznego losu, który spotkał prezesa ministrów.

Dr. Pernerstorfer wyraził rodzinie zabitego, oraz wszystkim jego bliskim, współczucie swej partii.

23 go bm. wieczorem, radca sądu krajowego, dr. Jacob, badał po raz drugi zabójcę prezesa ministrów, hr. Stürgkha—dr. Fr. Adlera.

ROSJA.

Posiedzenie komisji budżetowej Dumy.

Korespondent sztokholmski «Ber. Lokalan.» komunikuje, że prasa petersburska charakteryzuje pierwsze posiedzenie komisji budżetowej Dumy, jako godne uwagi.

Komisja zaprosiła na to posiedzenie wszystkich ministrów, większość których, w tej liczbie prezes ministrów, Stürmer, przybyła. Na porządku dziennym była postawiona kwestja żywnościowa.

Po ostrej krytyce ze strony przedstawicieli wszystkich partji, nawet zupełnie umiarkowany w swych poglądach wiceprezes Dumy, Warun-Sekret, oświadczył, że panujący brak artykułów żywnościowych zmusza naród do pragnienia pokoju za wszelką cenę.

Nowy minister spraw wewnętrznych, Protopopow, wystąpił z oświadczeniami, utrzymanymi w bardzo umiarkowanym tonie. Protopopow przyznał, że kwestja zaopatrzenia znajdowała się dotychczas na fałszywej drodze i że sytuacja jest chwilowa, nie do ogarnięcia. Rząd wystąpi z wnioskiem podzielenia Rosji pod względem zaopatrzenia w żywność na okręgi, przyczem na czele każdego z nich ma stanąć dyktator. W całej komisji powstała burza niezadowolonia, skierowana częściowo przeciwko Protopopowowi, częściowo zaś przeciwko ministrowi rolnictwa, hr. Bobrińskiemu, który jest uważany za głównego winowajcę. Ogólnie jest żądane usunięcie hr. Bobrińskiego. Komisja powzięła brzmiającą zupełnie rewolucyjnie rezolucję, która głosi, że obecna sytuacja Rosji musi być uznana za bardzo poważną. W związku z niezaprzeczalnym brakiem artykułów żywnościowych, komisja uważa za rzecz niezbędną, natychmiastowe zwołanie Dumy.

Ze świata.

Spis ludności w Serbji.

Władze austriackie przeprowadziły w lipcu r. b. spis ludności części Serbji, okupowanych przez wojska austro-węgierskie.

Rezultaty spisu zostały obecnie ogłoszone. Ludność kraju wynosi 1,378,000, z czego 575,000 mężczyzn i 797,000 kobiet. Na albańskie okręgi przypadało 155,000, z czego 76,000 mężczyzn i 70,000 kobiet.

Uderzająca przewaga liczby kobiet nad mężczyznami w Serbji właściwej jest rezultatem trzech krwawych wojen, które ten kraj prowadził od 1912 roku.

WIADOMOŚCI URZĘDOWE.

Kurs pieniężny w Ob. Ost.

Kurs urzędowy 1 rb. — 1,90 marek.
Kurs rubla w operacjach bankowych:
100 rb. — 194 marek (proponowano)
100 rb. — 198 marek (sprzedawano)
Stopa procentowa kasy pożyczkowej 60/s.

SPIS

Jeńców wojennych, pochodzących z Wilna i okolic.

c. d.

Obóz jeńców Cassel.

(niżej wymienieni pochodzą z Wilna):

Lukasiewicz Michał.	Marcinkiewicz Aleks.
Olszewski Józef.	Stasiewicz Franciszek.
Taraszkiewicz Michał.	Maksymowicz Stanisł.
Aisim Chaim.	Aisim Mozes.
Domowski Oscher.	Edelstein Jakób.
Bjgel Izaak.	Katz Gešel.
Kreskin Ruwin.	Lurie Wulf.
Maselnik Nachman.	Zalkind Leiba.
Zack Alter.	Zack Mejer.
Szapsel Judel.	Torob Lejba.
Waldberg Abram.	
Kamiński Stanisław.	Naszlawy, gub. wil.
Los Fabjan.	Godzińce, gub. wil.
Milejsza Michał.	Zabaliny, gub. wil.
Wysocki Bronisław.	Muśniki, gub. wil.
Sielewicz Józef.	Welicjany, gub. wil.
Berkman Lejzor.	Wiszniewo, gub. wil.
Rożański Lejba.	Stuczyn, gub. wil.
Turyło Riotr.	Laniko, gub. wil.

Obóz jeńców Oberhofen.

Lukasiewicz Piotr.	Zaski, gub. wil.
Bogowiec Jan.	Rudniki, g. wil.
Korobanow Jan.	Lasowicze, gub. wil.
Leonowicz Aleksander.	Szerstjanów, g. wil.
Laskowski Ajron.	Grybowicze, g. wil.
Markowicz Aleksy.	Pereprodje, gub. wil.
Putyrski Wasyli.	Kołodki, g. wil.
Kapciuch Mikołaj.	Kołowice, gub. w.
Karpowicz Wasyli.	Sokolniki, g. wil.

Pietraszka Andrzej.	Jarawno, g. wil.
Zajac Tychon.	Antonowo, g. wil.
Zaruntow Aleksander.	Woronice, gub. wil.
Zyrneli Wasyli.	Kiltarsk, g. wil.
Zorow Jan.	Granczenkiny, gub. wil.
Wasinkiewicz Włodzimierz.	Iwanówka, g. wil.
Grize Semion.	Grycze, gub. wil.
Konalew Lucjan.	Elob, g. wil.
Murawjew Ilja.	Zylszura, g. wil.
Politarczyk Stanisław.	Kramow, g. wil.
Matulis Adam.	Bostuny, g. wil.
Tarsow Semion.	z Wilna.

D. c. n.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Dziś: Ewarysta.
Jutro: Sabiny.
Pejutrze: Szymona i Judy Ap.
Wschód słońca—o g. 7 m. 14.
Zachód słońca—o g. 4 m. 13.

KRONIKA KOŚCIELNA.

— Rozpoczęcie studjów w duchownym seminarjum wileńskim. Z rozporządzenia J. E. ks. Administratora diecezji wileńskiej, systematyczne studja w duchownym seminarjum wileńskim rozpoczęły się dn. 18 października r. b.

Niniejszem wezwani są wszyscy dotychczasowi uczni seminarjum wszystkich kursów do stawienia się w czasie najprędszym, kandydaci zaś, którzy w roku 1915 złożyli egzaminy i zostali zaliczeni do liczby alumnów, na dzień 28 października.

Ks. Jan Uszyłło,
Rektor Semin. Duch.

Z WILNA.

— Przymusowe szczepienie ospy. «Wiln. Ztg.» informuje:

Nowe rozporządzenie o przymusowym szczepieniu ospy zostało błędnie w ten sposób zrozumiane, jakoby każdy mieszkaniec Wilna już obecnie musiał posiadać świadectwo o zaszczeniu, gdyż inaczej nie otrzyma karty chlebowej. Świadectwo posiadać muszą tylko te osoby, które mieszkają na ulicach, objętych politycznym przymusem co do szczepienia. Są to ulice następujące:

Zgoda,	Prosta,
Rozbrat,	Krawiecki zauł.
Piekło,	Kozia,
Piekarski zauł.,	Archanielska,
Prywatna,	Składowa,
Skolny zauł.,	I Włodzimierski z.
ŚŚ. Piotra i Pawła,	II „
Słoneczna,	III „
Piaski,	Tramwajowa,
Sańaniki,	Jeziorna,
Rybny zauł.,	Suzdalska,
Orenburska,	Suzdalski zauł.,
I Archanielski z.,	Popławy,
Biały zaułek,	Bystrzyca (Droga),
Zaręczna,	Sucha,
Połocka,	Autokolska,
Popowszczyzna,	Podbrzeźna,
I i II Ponomarski z.	Bakszta,
Krywe Koło,	Mitosierna,
Kirkutowa,	Kopanica,

Polecenie co do szczepienia ospy na innych ulicach nastąpią. Przeważnie w interesie samych mieszkańców leży, aby przed tym terminem dobrowolnie szczepili sobie ospe.

— Światło elektryczne. Przed paru dniami zamieściliśmy w kronice notatkę pod powyższym tytułem, nadmienając, że miejski wydział elektryczny zaczął przyłączać nowych abonentów.

Notatka ta została źle zrozumiana przez wielu i spowodowała napływ do wydziału elektrycznego publiczności z podaniami o elektryczność.

Celem wyjaśnienia nieporozumienia nadmieniamy, że te tylko osoby mają szansę na otrzymanie elektryczności, których podania dawniej już zostały złożone, nowych zaś podań wydział elektryczny nie przyjmuje. (o)

— Z Lutni. Od dnia dzisiejszego kasa «Lutni» rozpoczyna sprzedaż biletów na przedstawienie sobotnie,

28 bm., na którym wznowiona została «Zabusia» Gabrjeli Zapolskiej.

Autorka w tej bezprzecznie jednej z najlepszych swych komedji rozwinęła całą gamę swego wielkiego talentu, dając zarazem możność popisania się w «Zabusiu» osobom kreuującym w niej role główne.

W sobotę po raz pierwszy w obecnym sezonie zimowym wystąpi na scenie «Lutni» p. Kliszewski. Próby pod reżyserją p. Strycharskiego już się odbywają od kilku dni.

Kasa jest czynną codziennie od g. 5—8 wiecz.

— Kradzież. Przy ul. Ostrobramskiej w d. № 33 okradziono opuszczone przez Woronowskiego mieszkanie № 57. Złodzieje przedostali się do wnętrza, wylamawszy drzwi. Wysokości strat z powodu nieobecności w Wilnie właściciela mieszkania ustalić nie udało się.

— Up. Stanisława Cywińskiego, zamieszkałego przy W. Pohulance № 7, skradziono z przedpokoju paltot. Złodzieje wtargnęli do mieszkania, wybiwszy szybę.

— Znalaziono dn. 15 b. m. w Cieleńniku książkę do nabożeństwa «Bądź wola Twoja» i fotografię z podpisem Zofja Świątopełk-Czartoryska. Odebrać można przy ul. Ostrobramskiej № 18, w magazynie obuwia.

— Niedoręczone listy. Anna Bielińska, Mowska Łazewski, S. Lipszyc, Marja Markiewicz, Wiktorja Sackiewicz, Wileński bank rentowy, A. Waldenberg, Kazimierz Syrus, I. Siliński, Złata Litanska (L'ianski), Liha Liwszyn dla Mordchel Waisbrod, Jakób Korcin, Petronela Boleszo.

Przepowiednie Wells'a.

Pod tytułem «Co będzie?» ukazała się nowa książka popularnego powieściopisarza angielskiego H. G. Wells'a, którego znane fantazje przyszłości świadczyły o dużej intuicji i przenikliwości. I jak: jeszcze w roku 1894 Wells twierdził, że w najbliższej przyszłości zjawiają się samoloty; w r. 1900 opisał z niezwykłym realizmem wojnę w okopach, przewidział również znaczenie łodzi podwodnych; dał jaskrawe obrazy wojny napowietrznej; przepowiedział, że wojna europejska rozpocznie się od Bałkanów i że polem bitew będzie Belgja. Tem ciekawsze są jego poglądy na przyszłość świata po wojnie. Poszczególne rozdziały książki zatytułowane są: «Przewidywanie przyszłości», «Koniec wojny», «Przyszłość świata», «Europa i socjalizm», «Nowa mapa Europy», «Stany Zjednoczone», «Francja, Angja i Rosja» i inne.

Największe zaciekawienie wywołuje rozdział p. t.: «Koniec wojny». Pogląd Wells'a w zarysach ogólnych tak się przedstawia:

Wojna współczesna musi mieć charakter wojny w okopach. Taką formę narzuca poziom ogólny techniki militarnej i przemysłowej. Niemcy przewidzieli to z góry; koalicja na walkę okopową nie była przygotowana. Tłomaczą się tem powodzenia Niemców w 1914 do 1915 r.

Stopniowo koalicja poczęła przystosowywać się do nowych warunków prowadzenia wojny.

Wojna wykazuje tendencje do tego, aby po pewnym okresie szerokich i swobodnych ruchów «zakopać się w ziemię»—i zamrzeć. Obecne środki obrony są tak potężne, że przedarcie się przez okopy staje się możliwe bardzo rzadko i tylko kosztem ogromnych ofiar. Stwarza się w ten sposób coś w rodzaju strategicznej «sytuacji bez wyjścia».

Samo zawarcie pokoju Wells ma-
luje tak:

Żadna ze stron nie zechce uznać się za doprowadzoną do kresu wytrzymałości. Przeważnie ze stron nie zechce zrobić bezpośrednich propozycji swoim antagonistom lub zbyt szczerych wynurzeń przed neutralnymi.

Będzie jednak bardzo wiele rozmów o pokoju za pośrednictwem tychże neutralnych krajów, a narady koalicji antyniemieckiej staną się bardziej poufne i szczegółowe.

Pewne propozycje i wnioski poczną, jakgdyby wypadkowo, «przesączać się» na powierzchnię życia społecznego obu stron przez dziennikarzy i pośredników neutralnych.

Myśl o rekonstrukcji państw europejskich po wojnie zapuści coraz głębsze korzenie w świadomości Europy i Ameryki. Politycy obu stron poczną wyrażać swoją zgodę na to, że rekonstrukcja ta jest nieunikniona. Jakieś mocarstwo neutralne, Danja lub Hiszpanja, Stany Zjednoczone lub Holandja zaproszą przedstawicieli obu obozów na «dyskusję informacyjną» o zarysowujących się możliwościach. Jednocześnie z tą konferencją «informacyjną», odbywającą się w jakimś kraju neutralnym (zapewne w Holandji), obradować będzie konferencja sprzymierzeńców w Londynie lub w Paryżu.

Z pomocą telegrafu lub telefonu utrzymywany będzie ścisły kontakt pomiędzy naradą «informacyjną», a ośrodkami walczących. Tymczasem operacje wojenne będą trwały nadal. I tak wśród nieprzerwanego huków armat, bez formalnego spotkania się, przedstawiciele obu przeciwników opracują warunki pokoju i ustalą przyszłą mapę Europy.

O terminach Wells mówi tylko tyle, że zapewne pod koniec 1916 r. zacznie zarysowywać się ten obraz, który zakreślono powyżej.

Jak będzie wyglądał świat po wojnie? Politycznie, zdaniem Wellsa, będzie dalej podzielony na dwa główne obozy, mocarstwa centralne i czwórporozumienie. Autor przewiduje jeszcze długą i uciążliwą rywalizację pomiędzy obu koalicjami zarówno polityczną, jak i ekonomiczną. Ekonomicznie świat po wojnie będzie jeszcze długo wyczerpany i biedny.

Ludzkość winna uważać się za szczęśliwą — pisze — jeśli w r. 1914 w dziedzinie warunków transportu, architektury, komfortu domowego, będzie stała znów na poziomie 1914 roku. Z tej nędzy i doświadczenia wojny, zdaniem Wellsa, zrodzić się musi szybko następująca socjalizacja produkcji.

Wells maluje taki obraz: za 10—20 lat żegluga, koleje, przewóz, węgiel, kopalnie metali, budownictwo, maszyna i większość gospodarki rolnej będą własnością państwową w większym lub mniejszym stopniu, w każdym razie będą pod ścisłą kontrolą państwową. Nie znaczy to, aby własność prywatna znikła — zmieni ona tylko swój charakter. Właściciel stanie się podobny do zarządzającego.

POŁÓW MIN.

Metody, stosowane w wojnie obecnej, sprawiły, że niektóre morza otwarte, jak np. morze Północne, roją się od min, uwięzionych na kotwicy lub pływających wolno i stanowiących jednakowe niebezpieczeństwo zarówno dla potężnego dreadnoughta, jak i dla skromnego statku.

Zarówno wzgląd na zapewnienie swobody manewrowania flocie wojennej, jak i konieczność umożliwienia statkom handlowym odbywania swych podróży bez nadmiernego ryzyka, zmusiły marynarki zainteresowane do wyekwipowania całej ogromnej floty statków, specjalnie przeznaczonych do wyławiania min.

Flota ta, licząca kilka tysięcy statków, składa się z bark rybackich, które w czasach pokoju wyruszały gromadami na połów, trwający okragły rok z takimi przerwami, jakie były potrzebne jedynie na odwiezienie połowu do portu, lub naprawę statku czy narzędzi.

Zalogi tych statków to prawdziwe wilki morskie, przywykłe do niebezpieczeństw, a znające prątem swe morze, jak własną kieszeń, znające położenie każdego płytszego miejsca czy ławicy, gdzie dawniej lubiły się wygrzewać makrele, a teraz z równą, choćą zakładają się miny, rzucając nocami z drobnych barek państw wojujących.

Większość barek rybackich morza Północnego zajęta jest obecnie «nowym połowem» — połowem min. Praca to trudna i niebezpieczna; w każ-

dej chwili wąża łupina może być zerwana na drzazgi przez minę, na którą najadnie, lub która eksploduje za blisko podczas jej wyławiania. Wiele tych statków ginie wraz z załogami, pozostałe jednak pracują dalej, pomnąc na straszliwe niebezpieczeństwo tej pracy.

W nowojorskiej «Trybunie» p. Gordon Bruce tak opisał życie na barce podczas «połowu»:

«Gdyśmy opuszczali wybrzeże w niepewnym świetle poranku, kapitan zapewnił mnie, że połów będzie pomyslny, że zawiezie mnie na miejsce, gdzie z absolutną pewnością natrafimy na miny. Druga bark taka sama, jak i nasza, wyruszyła razem z nami, gdyż metoda wyławiania mia wymaga dwóch statków, płynących równolegle do siebie i ciągnących między sobą sieć lub linę stalową.

Przez kilka godzin płynęliśmy spokojnie, rozmawiając z kapitanem na morzu. Po pewnym czasie zjawił się marynarz z pneumatycznymi pasami bezpieczeństwa. Praytwierdził mi je na sobie, kapitan sprawdził położenie statku z mapy i kompasu i dał sygnał. Towarzystwa nam barka zbliżyła się, kabel został przerzucony i przy turkocie windy, zapuszczającej kabel w głębię, łodzie rozchodzą się znów i poczynają płynąć równolegle w odległości kilkuset jardów jedna od drugiej; lina, mająca odrywać zagarnięte przez nią miny od utrzymujących je kotwic, utrzymywana jest przez specjalny aparat na wymaganej do tego głębokości.

Oto rozpoczęliśmy robotę. Nieprzyjaciele przesłigują się co noc i rzucają miny tu i tam — mówi kapitan, wskazując miejsca na mapie. Liny u kotwic są tak utwierdzone, że przy odpływie mina jest jeszcze pod wodą.

Zaczęliśmy więc włożyć morze; było to dość monotonne i nudne, ta powolna jazda bez żadnego wypadku. Jedyną rozrywką było strzelanie z karabinu do mew. Dopiero nad wieczorem złowiliśmy pierwszą «rybę».

Nagle wyprężenie kabla dało znać, że zawadził on o jakąś przeszkodę:

barka lekko zadrżała i po chwili na powierzchni wypłynęła mina, podobna z daleka do wielkiego żółwia z jakimiś różkami na skorupie. Gdy taki żółw złamie się od zetknięcia z jakim obcym przedmiotem, następuje eksplozja.

— Teraz — mówi kapitan — następuje nasza zabawa. Barka manewruje tak, iż staje w odległości jakichś 100 kroków od miny. Czterech dobrych strzelców daje ognia do niej z karabinów i po kilku strzałach mina powoli, jakby niechętnie, tonie: kule przebiły powłokę komory powietrznej, utrzymującej ją na wodzie.

A my poczęliśmy dalej ciągnąć sieć. Patrzyłem na tych ludzi, jak spędzają dzień za daniem, jak noszą na sobie bez przerwy pasy bezpieczeństwa, jak spożywają swój posiłek na pokładzie, wypatrując śmierci, która czyha na nich w każdym zagłębieniu tych ponurych fal. Myślałem sobie, jak wielkie jest ich oddanie się obowiązkom, jak wielką rolę w wojnie odgrywają ci ludzie samotni, których dzieł nie rozgłasza żadna trąba sławy.

OFIARY

złożone w administracji „Dziennika Wileńskiego“:

Na odbudowę spalonego „Domu Opieki M. B.“ na Antokolu.

Ku uczczeniu ś. p. Władysława Bydziatowicza — Franciszkostwo Augustowsky 3 m.

Ku uczczeniu ś. p. Amelji Hawsowicz — Ottowiczowie 6 m.

Rudzewicz Kazimierz 5 m., Emilia i Władysław Raszanowiczowie 2 m.

Na wpisy szkolne.

Ku uczczeniu ś. p. Władysława Bydziatowicza — Franciszkostwo Augustowsky 3 m.

Ku uczczeniu ś. p. Marji Sielankowej — Marja Kiersnowska 5 m.

Na ręce p. Emilji Węławskiej: p. Jan Jasiński z Poniemunia dla uczczenia pamięci zmarłych rodziców 100 mk., p. Gabryela Kierbedziowa, zamiast daru na złote wesele Wojciecha i Konstancji Jasińskich 50 mar. p. Ludwik Straszewicz, p. Wiktorja Malińska i p. Gabryela Kierbedziowa z Nowego Dworu, zamiast powinszowań na ślub p. Stefana Malińskiego z p. Anną Saredzińską 150 mk. Na wpisy w szkole Nauozyc. i Wychowawczyń. Zamiast kwiatów na grób ś. p. Marji Sielankowej — Franciszka Bagińska 2 mk., Stanisław Bagiński 3 m.

TEATR FAMILIJNY
R. SZTREMERA
WIELKA № 74.

Wesoła farsa w 6 wielkich częściach
Cyrkowy dramat w 3-ch dużych częściach p. t.

Dziś wielki oryginalny program.
Nocne przygody. Niemilkący — śmiech. — Kronika wojenna.
„Pieniądz rządzi światem“, w wykonaniu najlepszych artystów berlińskich.

Kino-teatr
„REPOS“
ul. Trocka № 2.

O STATNIA SENSACJA!
Wampir wielkiego miasta, tytuł Freda Henrichsens. — Nieśmiały narzeczony, farsa. — Kronika wojenna. — Alpy szwajcarskie, z natury.

KINEMATOGRAF „LUX“
Ś-to Jerska Nr. 11.
Właściciel J. Krubicz.

Dziś nowy nadzwyczajny i ciekawy program. — Podczas przedstawienia gra orkiestra. Oprócz bogatego programu tylko dn. 25, 26 i 27 października. Najnowsza sensacja wszechświatowa.
Podwodna łódź handlowa „Deutschland“, sensacyjny obraz w 2-ch cz. — Ostatni potomkowie, dr. w 3 cz. — Pasierb-spadkobierca, kom. Eike-Woche, kron. tyg.

ZARZĄD
WILEŃSKIEGO STOWARZYSZENIA
POŻYCZKOWO-OSZCZĘDNOŚCIOWEGO
ZAWALNA Nr. 60. 118
Asekuruje bilety loteryjne III emisji 5% wewnętrznej pożyczki od wylosowania 1/14 listopada 1916 r.

Skład Wil. T-wa Rolniczego,
Zawalna 9,
otrzymał świeży transport świeżych ryb solonych, szpagat papierowy, poleca również gruszy, sliwki suszone, grzyby suszone, syrop isacharynę, oraz warzywa: kapustę cukrową, buraki, brukiew i marchew. 107

Jadłodajnia higieniczna
(dla inteligencji)
POLSKIEGO TOWARZYSTWA
HYGIENICZNYCH TANICH JADŁODAJNI
ul. Wileńska 27,
wydaje obiady mięsne (oprócz piątków) trzech kategorii:
za 1 m. 15 f., 85 f. i 65 fen.
Za kompoty, kawę, herbatę dopłata.
Otwarta od g. 12 do 4-tej.

TORF OPALOWY
suchy, w najlepszym gatunku prima, palący się w każdym piecu po 2 mk. 25 f. za centner (3 pudy) z dostawą do domów polecają
H. Grodzki i J. Śliwiński,
Ś-to Jańska Nr. 19.
Uwaga!!! Każdy, kupujący u nas torf, otrzymuje prawo kupna w magistracie miasta Wilna odpowiednią ilość drzewa po 5 mk. 50 f. za metr kub. t. j. 52 mk. 25 f. za sześc. 117

Dr. M. Kozłowski
W. Pohulanka 18,
zmienia godziny przyjęć. Przyjmować będzie od g. 10—11 i od 4—5. 96

Okazyjnie
do sprzedania bekieszka na lisach, futro na lutrach, kołnierz fokowy. Zamkowa № 3, mag. Zaniewskiego. 93
Ważne dla handlujących owocami
TOREBKI
po 7 i 10 kop. funt do nabycia w D-mu Pracy w Konwiktach, Ś-to Michalski № 10.

Potrzebny jest stróż do domu przy kościele Misjonarskim, ul. Subocz № 18. Dowiedzieć się u proboszcza między 5—6 wieczorem. 19

Potrzebna do szkoły
wykształcona nauczycielka - wychowawczyni. Jagiellońska 9—1. Zgłaszać się od g. 1—3. 115

95
Stróż
piśmienny i uczciwy potrzebny do domu № 25 przy ul. Ostrobramskiej.

Owocarnia F. Popławskiej,
ul. Wielka 44,
poleca owoce wyborowe, kapustę cukrową i marchew, a także sery z kminem. 119

Mannę kaszę, Biklingi w galarecie, Mydło do prania poleca
Węciewicz i Zwiedryński,
Ś-to Jerska № 7. 103

Tłumaczenia z polskiego i rosyjskiego na niemiecki i odwrotnie, oraz pisanie podań w języku niemieckim do wszelkich urzędów załatwia Józefa Żebrowska, Kaukaska 14—4. 87

DRUKARNIA
Ks. A. RUTKOWSKIEGO
WILNO, ul. Botaniczna Nr. 7.
Przyjmuje wszelkie obśłużki w zakresie drukarstwa wchodzące jako to:
Czasopisma, sprawozdania, broszury, oenniki, dzieła, cyrkularze, adresy, etykiety, rachunki, kwit-rjusze, bilety wizytowe, koperty, tabele, blankiety, klepsydry i t. d.
Wykończenie staranne.
Ceny umiarkowane.